

PAŃSTWOWY
TEATR
IM. JULIUSZA
OSTERWY
W LUBLINIE
Scena Kameralna
REDUTA-70

Stanisław
Ignacy
Witkiewicz
WARIAT
i
ZAKONNICA

NIE MA ZŁEGO, CZYLI
CO BY NA JESZCZE GORSZE
NIE WYSZŁO

Krótką sztuką
w trzech aktach
i czterech
odsłonach,
1923.

PREMIERA
MAJ
1976R.

obsada

Mieczysław Walpurg ~ HENRYK SOBIECHART

Siostra Anna ~ BOŻENA MROWIŃSKA

Siostra Barbara ~ MARIA KARCHOWSKA

Dr Jan Burdygiel ~ STANISŁAW OLEJARNIK

Dr Efraim Grün ~ ROMAN KRUCZKOWSKI

Prof. Ernest Walldorff ~ RYSZARD KOŁASZYŃSKI

reżyseria
JÓZEF JASIELSKI

scenografia
TADEUSZ KUDUK

asystent reżysera
HENRYK SOBIECHART

muzyka
M. RAVEL "BOLERO"

Rzecz dzieje się w celi dla furiatów,
w domu wariatów „Pod Zdechłym
Zajaczkim”

Odrzuciwszy żądanie prawdopodobieństwa i rze-
komej prawdy psychologicznej, Witkacy odrzuca
również, jako zbędne, dotychczasowe kategorie
estetyczne i literackie: pragnie "teatru poza
pojęciami śmiechu i płaczu, życiowego komizmu,
teatru czystego, pozbawionego kłamstwa, a dzi-
wnego jak sen, w którym przez wypadki niczym
życiowo nie usprawiedliwione, śmieszne, wznio-
słe czy potworne, przeświecałoby łagodne, nie-
zmiennie, z Nieskończoności promieniące świa-
tło Wiecznej Tajemnicy Istnienia".

/cytat za: J. Błoński, Wstęp
do Wyboru dramatów, Wrocław,
1974 s. XLIII/

/.../ Sądę, że kiedy ludzie rozumieją, że
teatr jest miejscem dla przeżywania sztuki, a
nie dla przedstawiania życia i poglądów na nie,
teoria moja przestanie być uważana za zabójstwo
teatru i pomoże do powstania jego w istotnej
postaci. Na razie, na tle tzw. "kołtuństwa",
braku inteligencji i artystycznej kultury u
ludzi nadających ton wszystkiemu, na tle tego,
że sztuka nasza zamiera pod naturalistycznym
"zaborem", że wąż jej ciało oblepione jest
pasożytami - krytykami, żyjącymi jej krwią i
otumaniającymi publiczność na tle braku "swoj-
skiej" odwagi i małpowaniu nieistotnych odpad-
ków zagranicy, sytuacja jest u nas beznadziej-
na. O ile nie powstanie u nas potężna "mafia"
nowych autorów, reżyserów, aktorów i krytyków,
walczących wspólnie z falą estetycznego nie-
uctwa, głupoty i nieuczciwości, teatr nasz
zginąć musi.

/Odpowiedź Anatolowi Sternowi
na zarzuty co do książki pt.
"Teatr" 1924/

Refleksje, odpowiedzi, polemiki...

Witkacy o teatrze ... /czerwiec 1919 r./

Czy możliwe jest powstanie, choćby na krótki czas, takiej formy teatru, w której współczesny człowiek mógłby, niezależnie od wygasłych mitów i wierzeń, tak przeżywać metafizyczne uczucia, jak człowiek dawny przeżywał je w związku z tymi mitami i wierzeniami?

/St.I.Witkiewicz, Nowe formy w malarstwie i inne pisma, W-wa 1959 s.265/

Zadaniem teatru jest /.../ wprowadzenie widza w stan wyjątkowy, który nie może być osiągnięty tak łatwo w przepływananiu dnia codziennego w czystej swej formie, stan uczuciowego pojmowania Tajemnicy Istnienia.

/Teatr, Kraków, 1923, s.7/

Chodzi o możliwość zupełnie swobodnego deformowania życia lub świata fantazji dla celu stworzenia całości, której sens byłby określony tylko wewnętrzną, czysto sceniczną konstrukcją, a nie wymaganiem konsekwentnej psychologii i akcji według jakichś życiowych założeń, które to kryteria odnosić się mogą do sztuk, będących spotęgowaną reprodukcją życia.

/Teatr, Wstęp do teorii Czystej Formy w teatrze, Kraków 1923 s.25/

Jeśli chodzi o zasady moje, to wyłożyłem je nie jako system, ale w sposób szkicowy w książce pt. "Teatr". Zgadzam się z panem, że niektóre ugrupowania powinny mieć swój własny teatr, toteż według mnie teatr powinien się zróżniczkować. Ponieważ wszystkie gatunki teatru są pewnym ludziom potrzebne, nie należy starać się o usunięcie ich. Ale obok tego powinien być - choćby jeden w każdym mieście - teatr czysto artystyczny, który by zajmował się sztuką "jako taką", bez żadnych ubocznych tendencji /.../

/.../ Teatr nie powinien być sztuką "stosowaną", on jedyny zdradza jeszcze żywotność. Muzyka, malarstwo, rzeźba, literatura runęły, wyczerpały się i ustąpiły miejsca jazzbandowi, technice mechanicznej i "praktycznym" ich wynikiom, przy których np. poeci znajdują uznanie i zajęcie jako układowcy piosenek albo dziennikarze. Społeczeństwo zobojętniało na poezję, jak i na całą sztukę. To jest prawdziwe, chociaż smutne.

A to tym bardziej, że nie widać wcale możliwości zmiany sytuacji. Raczej odwrotnie. Pozostał teatr. Ale i on nie da się przy obecnych tendencjach utrzymać zbyt długo. Jednakże jest on na razie czymś w rodzaju soczewki życia danego narodu. Dlatego tylko te narody możemy nazwać żywotnymi, które zdołały stworzyć własny, twórczy teatr. /.../

/.../ Przyczyną fatalnego stanu teatru u nas upatruję: a/ w braku systemów pojęć u krytyków, b/ w niewykształceniu artystycznym publiczności - co jest winą krytyki, c/ w nieuświadomieniu aktorów i reżyserów, d/ w tępieniu krajowej produkcji, e/ w mieszanju do kwestii artystycznych problemów osobistej wartości i walki o byt. Usunąć to może rzeczowa polemika na odpowiednim poziomie intelektualnym. Walka ideowa, choćby najcięższa, jest największą rozkoszą dla człowieka wierzącego w swoją ideę i broniącego jej uczciwie w miarę środków intelektualnych. Zawładanie i tchórzostwo zniechęcają do wszelkich wysiłków.

/Wywiad "Comoedii" 1926/

Inspicjent - Jolanta Stojko; Sufler - Elżbieta
Petrykat; Prac.peruk - Marian Marzycki; Kier.
prac.stol. - Jerzy Ostrowski, Kier.prac.kraw.
męsk. - Zenon Morszczyzna; Kier.prac.kraw.dam.
- Zofia Ładniak; Pracownia szewska - Stanisław
Kuna; Pracownia modelarska - Jadwiga Markow-
ska; Kier.prac.plast. - Romuald Lemański; Re-
kwizyty - Zbigniew Pietrzak, Światło - Edward
Ciechoński; Akustyka - Marek Zarzycki i Krzy-
sztof Duński

Repertuar bieżący:

M. Pawlikowska-Jasnorzewska
„BABA-DZIWO”

Leonard Gershe
„MOTYLE SA WOLNE”
W przygotowaniu

W. Szekspir
„WESOŁE KUMOSZKI
Z WINDSORU”

Oprac.graf.Ryszard Tkaczyk
Redakcja: Barbara Niezgoda